Łódź, 24|IV 1900 r.

№ 94.

Rok III.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Wtorek, dnia 11 (24) kwietnia 1900 r.

CENA PRENUMERATY W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięcznie „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Kalendarzyk tygodniowy.

Wtorek: Fidelisa Kapuc.
Środa: Marka Ewang.
Czwartek: Kleta i Marc.
Piątek: Teofila M.
Sobota: Pawła od Krzyża.
Niedziela: Grobu Chryst.
Poniedziałek: Katarzyny S.

Wschód: g. 4 m. 45.
Zachód: g. 7 m. 13.
Dług. dnia: g. 14 m. 28.

Redakcya w ŁODZI, ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Jarosława.
SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.
WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.
PANORAMA „Betleem”. (Narodzenie Chrystusa). Pasaż Szulca 37.

Najwyższe Reskrypty.

(Tel. Ros. Agencyi Tel.)

Wydano Najwyższe Reskrypty na imię Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Sergiusza Aleksandrowicza:

1) Wasza Cesarska Wysokości! Gorące pragnienie Moje i Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani Aleksandry Teodorówny spędzenia z dziećmi Naszemi dni Wielkiego tygodnia, dostąpienia łaski Sakramentów Świętych i spotkania święta świąt w Moskwie wśród największych świątyń narodowych, pod osłoną starożytego Kremlu, i łaski Bożej, spełniło się. Tutaj, gdzie bez skazy spoczywają zasłużeni przed Bogiem święci Pańscy, między grobowcami koronowanych zbieraczy i twórców ziemi Ruskiej, w kolebce Samowładztwa wznosi się gorąca modlitwa do Pana nad Pany i napełnia duszę cicha radość z obcowania z napływającymi do świątyń wiernymi naszego ukochanego kościoła. Oby Bóg wysłuchał tych modlitw, oby wzmocnił wierzących, podtrzymał chwiejnych, przyłączył odszczepieńców i błogosławił Mocarstwu Rosyjskiemu, mocno opartemu na niezachwianej prawdzie prawosławia, święcie przechowującemu powszechną prawdę miłości i pokoju. Ze zjednoczenia w modlitwie z narodem swoim czerpię nowe siły do służenia Rosyi dla jej szczęścia i sławy, i szczęśliwy jestem, że dziś właśnie wyrażam Waszej Cesarskiej Wysokości, a przez Waszą Cesarską Wysokość drogiej Mi Moskwie uczucia Mnie ożywiające. Chrystus zmartwychwstał!

MIKOŁAJ.

2) Wasza Cesarska Wysokości! Dziewięć lat temu niezapomniany Mój Rodzic, pragnąc okazać nowy dowód Swej niezmiennej życzliwości dla pierwszostołecznej stolicy, powołał Waszą Cesarską Wysokość, do objęcia jej głównego zarządu. Z roku na rok, za każdą bytnością Moją w Moskwie, przekonywam się, jak doskonale Wasza Cesarska Wysokość wykonywa powierzone Mu uciążliwe obowiązki, jak stale Wasza Cesarska Wysokość godzi swoją pożyteczną działalność z udzielanemi przeze Mnie wskazówkami i jak Wasza Cesarska Wysokość stara się z niezachwianą stanowczością postępować według planów, przekazanych przez błogosławionej pamięci Cesarza Aleksandra III, świętych dla Mnie i, jak Mi dobrze wiadomo, drogocennych dla Was. Wysoko ceniąc zasługi Wasze, na znak Mojej szczególnej dla Was łaskawości, załączam przy niniejszym Waszej Cesarskiej Wysokości do noszenia na piersi na wstędze św. Andrzeja, ozdobiony brylantami Mój portret. Szczerze wdzięczny i serdecznie kochający Was synowiec.

MIKOŁAJ.

Reskrypt Najwyższy na imię Najprzewielebniejszego Włodzimierza, Metropolity moskiewskiego i kołomieńskiego:

Najprzewielebniejszy Metropolito moskiewski Włodzimierzu! Wspaniałość nabożeństwa w niedzielę palmową w pierwszostołecznej, wszechrosyjskiej świątyni moskiewskiej—wielkim soborze Uspieńskim, podniosła piękność starożytnych śpiewów i przeżyte przez Nas w Kremlu moskiewskim dni Wielkiego tygodnia pozostawią w Nas na zawsze niezatartą po sobie pamięć. Obecnie, biorąc na uwagę Waszą pracę arcypasterską, poczytuję za słuszne zaszczycić Was szczególnym znakiem Mojej łaski Monarszej, Najmiłościwiej darząc Was załączonym tutaj krzyżem brylantowym do noszenia na mitrze. Polecając Siebie modlitwom Waszym, pozostaję dla Was życzliwym.

MIKOŁAJ.

Ogłoszono Reskrypty Najwyższe nadające: order św. Włodzimierza klasy I-ej generałowi jazdy Mikołajowi Skałonowi, generał-adjutantowi hr. Mikołajowi Protasowowi - Bachmetiewowi; order św. Aleksandra Newskiego z brylantami członkowi rady państwa Mikołajowi Gerardowi; order św. Aleksandra Newskiego bez brylantów sekretarzowi stanu Mikołajowi Petrowowi i opiekunowi honorowemu hr. Aleksandrowi Lamsdorfowi.

Pobyt Najjaśniejszych Państwa w Moskwie.

Telegramy Rosyjskiej Agencyi Telegraficznej donoszą z Moskwy dn. 22 b. m.: O godz. 12-ej w nocy, z dnia 9 na 10 b. m, po trójsygnałowym wystrzale, odbyło się Najwyższe wyjście z pokojów wewnętrznych przez sale wielkiego pałacu w Kremlu na jutrznię wielkanocną do cerkwi Zbawiciela za złotą kratą. W chwili Najwyższego wyjścia zgromadziły się w sali Katarzyny damy Dworu i damy orderów i osoby, mające prawo wejścia za kawalergardów. W sali Andrzeja zajęli miejsca wojskowi, w sali Aleksandra damy miejskie, w sali Jerzego urzędnicy cywilni, przedstawiciele szlachty, ziemstwa, miasta i kupiectwa. Warty wewnętrzne sprawowały pułki doński kozacki i grenadyerów rostowski. Obok cerkwi była ustawiona warta z roty grenadyerów pałacowych.

Wyjście wyróżniało się uroczystością. Otwierali je hof i kamerfuryerzy; za nimi postępowali mistrzowie ceremonii, kamerjunkrowie, szambelanowie, urzędnicy Dworu drugiej klasy parami, za tymi ostatnimi szedł marszałek Dworu, hr. Benkendorf, za nim, poprzedzając Ich Cesarskie Mości Najjaśniejszych Państwa, wielki marszałek Dworu, hr. Dołgoruki, wielki mistrz ceremonii Neidgard, za nimi kroczyli Ich Cesarskie Mości Najjaśniejsi Państwo.

Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan był w mundurze pułku preobrażeńskiego w łańcuchu św. Andrzeja Apostoła, w wstędze orderu św. Aleksandra Newskiego. Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani była w sukni białej haftowanej złotem, w dyademie z dużych pereł i brylantów, w łańcuchu św. Andrzeja Apostoła i we wstędze Katarzyny. Tren Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani podtrzymywali kamerpaziowie.

Za Jego Cesarską Mością Najjaśniejszym Panem szli: minister Dworu baron Frederiks, dyżurny generał-adjutant Arseniew, generał-major Nikołajew, fligel adjutant ks. Oboleński. Obok Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani szedł pierwszy wielki mistrz ceremonii, hr. Hendrykow, za Ich Cesarskiemi Mościami Najjaśniejszem Państwem szedł Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Sergiusz Aleksandrowicz z Małżonką. Dalej szły damy dworskie z ochmistrzynią Jaśnie Oświeconą Księżną Golicynową na czele, za damami dworskiemi szli generał-adjutanci: Rychter, Herse, hr. Olsufjew, minister spraw wewnętrznych, dygnitarze państwowi i członkowie świty Jego Cesarskiej Mości.

Nabożeństwo odprawił z wielką asystą protopresbiter Janyszew. W tej chwili osoby, które miały składać Ich Cesarskim Mościom Najjaśniejszym Państwu powinszowania, zebrały się w przedsionku cerkwi. Ich Cesarskie Mości Najjaśniejsi

Państwo wysłuchali jutrzni i mszy porannej; po nabożeństwie Ich Cesarskim Mościom składały powinszowania osoby według imiennego ceremoniału, a między niemi urzędnicy Dworu, warta i roty grenadyerów pałacowych.

W tym samym porządku Ich Cesarskie Mości Najjaśniejsi Państwo powrócili do pokojów wewnętrznych, idąc z powrotem przez sale.

Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan powitał stojące warty wewnętrzne słowami: „Chrystus zmartwychwstał", na co warty odpowiedziały: „Wistocie zmartwychwstał". Osobom, które znajdowały się w salach podczas nabożeństwa w cerkwi Zbawiciela za złotą kratą, zaproponowano słuchanie nabożeństwa, z chórów soboru Błagowieszczeńskiego.

O godz. 11-ej Ich Cesarskim Mościom Najjaśniejszym Państwu składali powinszowania metropolita Włodzimierz, wyższe duchowieństwo, archimandryta ławry troicko-siergiejewskiej ze starszymi braćmi, urzędnicy wojskowi i dworscy, służba dworska, oberpolicmajster moskiewski Trepow, mianowany generał-majorem, na czele miejscowej policyi cyrkułowej i urzędników straży ogniowej pałacowej.

Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan winszował nawzajem tym, którzy składali powinszowania, a którzy mieli przy tem szczęście ucałować rękę Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani. Jej Cesarska Mość raczyła rozdawać winszującym jaja wielkanocne z kamieni uralskich i porcelany.

Ich Cesarskie Mości Najjaśniejsi Państwo wczoraj w południe byli obecni na nabożeństwie w cerkwi Narodzenia Bogarodzicy, a o godzinie 3-ej wraz z Jego Cesarską Wysokością Wielkim Księciem Sergiuszem Aleksandrowiczem z Najdostojniejszą Małżonką zwiedzili Wozniesieński klasztor żeński, gdzie ucałowali wizerunek Chrystusa, ozdobiony kwiatami i relikwie przewielebnej Eufrozyny.

Przełożona podała Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszemu Panu obraz Wniebowstąpienia, a Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani obraz Przewielebnej Eufrozyny, oba wyhaftowane jedwabiem.

— Po pochmurnej pogodzie, trwającej cały tydzień, niebo wypogodziło się, nadeszła pogodna noc Paschy. Tysiące pobożnych napełniły świątynie i oblegały zwartym murem sobory Kremlu. Plac soboru był zapełniony tłumem. Dzwonnica Iwana Wielkiego, sobory, ogrodzenia — wszystko płonęło niezliczonemi ogniami barwnemi. W innych punktach również iluminowane były świątynie i ulice Moskwy. Nieskończone szeregi mieszkańców Moskwy dążyły z kołaczami i paschami na jutrznię. O godzinie 11-ej rozległ się pierwszy wystrzał. Rozpoczął się zjazd do Wielkiego pałacu kremlowskiego. Po trzecim wystrzale, wśród bicia w wielki dzwon Iwana Wielkiego, zaczęła się jutrznia w soborach Kremlu: w Uspieńskim, Archangielskim i Błagowieszczeńskim. W pierwszym nabożeństwo odprawiał Metropolita Włodzimierz. Był to uroczysty widok, kiedy duchowieństwo wyszło w procesyi jednocześnie ze wszystkich cerkwi. Tłum ludu z zapalonemi świecami kładł na sobie znak krzyża, i rozchodziły się głosy: „Chrystus Zmartwychwstał!" Z wieży Tajnickiej wykonano wyznaczoną salwę armatnią.

KRONIKA.

Świadectwa. Rada powiatowa dobroczynności publicznej postanowiła, aby osoby zwolnione z podatku szpitalnego, zaopatrywane były w świadectwa ubóstwa, na zasadzie których będą przyjmowane bezpłatnie do szpitala.

Rozporządzenie. Pomimo całego szeregu rozporządzeń, dotyczących doprowadzenia handlu ulicznego do należytego porządku, częstokroć spotkać można handlarzy ulicznych płci obojga w brudnej i oberwanej odzieży. Otóż wobec tego, iż z nastaniem ciepłej pory roku spodziewane jest zwiększenie się miejsc sprzedaży na ulicach wód gazowych, owoców itp., a ponieważ nieporządne ubieranie się handlarzy sprzeciwia się przepisom o porządku i ujemnie może oddziaływać na czystość sitewiny, służących do sprzedaży produktów spożywczych, przeto władze policyjne poleciły komisarzom cyrkułowym wzmocnić dozór nad tego rodzaju handlem i nad czystością trudniących się nim.

Gospoda szewcka. Dowiadujemy się że niektórzy majstrowie szewccy dążą do założenia na wzór Warszawy „gospody" szewckiej w Łodzi. Utworzenie takiej gospody ma na celu odciąganie młodzieży od przepędzania wolnego czasu w restauracyach i innych miejscach niestosownych. Myśl to istotnie szczęśliwa.

Poświęcenie pierwszej Kasy oszczędnościowo-wkładowej. Do dnia dzisiejszego Kasa korzystała z lokalu „Lutni," od świąt przeniosła się do własnego lokalu przy ul. Przejazd № 14 i tam skromnie, ale wygodnie urządziła swoje siedlisko, a dziś o godz. 10 rano ks. Zacharyasiewicz dokonał poświęcenia lokalu w obecności Rady zarządzającej, Zarządu i prasy.

Prezes Rauhal w ładnem przemówieniu opowiedział powst... i początek Kasy i wzniósł toast na cześć ks. Zacharyasiewicza. Przemawiali potem pp. Gruszczyński, Gliszczyński, Wołowski, Pruszyński, Sobolewski, ks. Zacharyasiewicz i inni. Z mów tych wierszowana mowa p. Gliszczyńskiego, ogólnie się podobała, najdobitniejsze jednak rezultaty pozostawiła mowa p. reg. Gruszczyńskiego, który zaproponował składkę dla biednych i sam znaczną sumkę na ten cel złożył. Projekt poparli uczestnicy, tak że zebrano 44 rb. 80 kop., które złożono do rąk redaktora „Rozwoju" dla wręczenia ks. Szmidlowi.

Tak więc młoda instytucya nie tylko sama wzrasta, ale stanęła już na tem stanowisku, że przyszła, choć przypadkowo z pomocą najbardziej potrzebującym.

Spodziewamy się, że rozwój młodej instytucyi coraz bardziej będzie się utrwalał i że owa oszczędność niejednokrotnie jeszcze społeczeństwu z pomocą przyjdzie, jak to możemy wnosić z podobnych instytucyj zagranicznych, które dały już tego liczne dowody.

Z chrześc. Towarzystwa dobroczynności. Celem obmyślenia środków budowy Schroniska dla obłąkanych w Kochanówce, z powodu nie przybycia dostatecznej liczby obywateli na zebranie odbyte dnia 30 marca, nowe zebranie odbędzie się w początku czerwca, o czem obywatele miejscowi będą w swoim czasie zawiadomieni. Uchwalono, że sesye zarządu, które odbywały się dotychczas 2 razy miesięcznie z powodu przerwania wydawania wsparć i zmniejszenia omawiania tych kwestyj, będą odbywać się tylko raz na miesiąc, w piątki po 1-ym każdego miesiąca.

Z „Lutni". W d. 6 maja r. b. ma się odbyć podwieczorek muzyczny, 12-go zaś wieczornica.

W trzecim koncercie sezonowym „Lutni", zapowiedzianym na d. 4 maja ma przyjąć udział śpiewaczka p. Salvini i wiolonczelista p. Krassa.

Ogólne zebranie członków „Lutni" zwołane zostało na dzień 5 lipca.

Od ostatniego ogólnego zebrania złożyło 62 nowych kandydatów deklaracye o przyjęcie ich do grona członków „Lutni".

Teatr. Zamiast zapowiadanej przez repertuar „Synowej" sekretarz teatru naszego p. Włodzimierz Maliszewski wybrał na swój benefis cieszącą się olbrzymiem powodzeniem w Warszawie krotochwilę Henryka Hebitzera „W koszarach" (Mademoiselle Tourbillon). Jest to rzecz napisana z wielką znajomością sceny, pełna dowcipu i niezrównanego w sytuacyach komizmu.

Pan Włodzimierz Maliszewski w sobotę obchodzić będzie dziesięciolecie swej pracy na stanowisku sekretarza teatru łódzkiego, pracy energicznej i dla teatru bardzo pożytecznej, tem samem zasłużył w zupełności aby benefis jego ciszył się zupełnem powodzeniem.

W czwartek po raz drugi „Dzierżawca z Oleśniowa", którego doprawdy warto widzieć na scenie łódzkiej, bodajby ze względu na wyborną grą naszych artystów.

Osobiste. Bawi w naszem mieście Aleksander Bolesław hr. Brzostowski, autor wielu cennych prac literackich.

Właściciele zakładów fryzyerskich w naszem mieście postanowili przez czas od d. 1 maja do d. 1 października r. b. zamykać swoje zakłady w niedziele i święta o godzinie 3-ej po południu i zwalniać w tymże czasie obarczonych 14-godzinną codzienną pracą swoich subjektów od zajęcia. Za uchylenie się od powyższego postanowienia winni tytułem kary mają składać na Pogotowie ratunkowe 10 rb.

Epizootya. Grasujące od pewnego czasu choroby na zwierzęta w gubernii piotrkowskiej przybrały znowu charakter więcej groźny. Zachorowało na zapalenie bydła rogatego 1 sztuka, na nosaciznę koń 1, na krostę syberyjską koń 1, bydła rogatego 4 sztuki, z tego padło bydła rogatego 5, zabito 1. Wypadki te odnoszą się do wsi Góra pow. rawskiego, do wsi Kowalew gm. Buczek pow. łaskiego, osady i gminy Rozprza pow. piotrkowskiego, folwarku Inowłodz gm. Lubochnia pow. rawskiego, wsi Wólka Miszeńska gm. Pruszków pow. łaskiego, miasta Będzina pow. będzińskiego. Pozostało chorych: koni 6, bydła rogatego 6.

Szczepienie ospy. Władza gubernialna zebrała dane statystyczne, dotyczące bezpłatnego szczepienia ospy dziatwie miejskiej za rok zeszły. Sprawa szczepień rozwija się pomyślnie, wypadków zaś ukrywania dziatwy, dawniej praktykowanych przez rodziców, nie pojmujących pożytku szczepienia, w r. zeszłym prawie zupełnie nie było.

Porcelana niemiecka. Słyszeliśmy, że jedna z pierwszorzędnych firm niemieckich, trudniąca się wyrobem porcelany, zamierza otworzyć filię swoją w Łodzi. Przyznać trzeba, iż jest to odwaga nielada. Czyż firma owa sądzi, że nie mamy porcelany krajowej?..

Z giełdy łódzkiej. Skromna garstka kupców przybyłych na wczorajsze zebranie giełdowe nie zdradzała zupełnie chęci do zawierania tranzakcyj. Dla tego też przez cały czas zebrania, zalegała cisza. Notowań żadnych nie było.

Za... rozmowę. Co też kosztuje paraminutowa rozmowa... modniarkę? Pięćdziesiąt kopiejek. Oto dowód. Do pewnej pracowni sukien przy ul. Konstantynowskiej, pani X. oddała suknię do roboty, następnie zaś po kilku dniach zawiadomiła właścicielkę pracowni, iż podana przez nią cena za robotę, wydaje się właścicielce materyału zbyt wysoką, prosi przeto o obniżenie ceny lub o zwrot materyału. W odpowiedzi właścicielka pracowni oświadczyła, iż materyał może zwrócić, prosi jednak pani X. o uiszczenie 50 kop. należnych za rozmowę przy oddawaniu sukni. Wcale korzystna eksploatacya... języka.

Ubijanie dróg. Dla ubijania dróg bitych, istniejących w obrębie miasta, nabyty ma być nowy walec parowy lub elektryczny z bateryą akumulatorów.

Nadesłane. Zarząd łódzkiego chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności podaje niniejszem do wiadomości publicznej rezultat kasowy z balu, odbytego w dniach 24 i 25 lutego r. b. na rzecz Towarzystwa.

Wpłynęło: ze sprzedaży biletów 1150 rb., ofiary 192 rb. 50 kop., ze sprzedaży biletów na maskaradę 264 rb. 85 kop., ze sprzedaży biletów u p. Schatke 54 rb., nadpłaty 66 rb. 65 kop., przychód z bi etów 17 rb., od p. Petrykowskiego za ustąpienie restauracyi 100 rb. — razem 1845 rb.

Wydatkowano: różne drobne wydatki 3 rb. 50 kop., portyerowi 3 rb., za girlandy 43 rb., rachunek pani B. Szymanowicz 10 rb., rachunek p. R. Resiger za zaproszenia, listy i odpowiedzi 31 rb. 50 kop., za bilety 15 rb., kapelmistrzowi p. Schirmer 140 rb., za dorożki p. E. Eulenfeld 1 rb. 30 kop., za rozetki p. E. Mogk 5 rb. 30 kop., za rachunek redakcyom: „Gońca Łódzkiego" 13 rb. 86 kop. i „Rozwoju" 10 rb., p. J. Petersilge za afisze i programy tańców 37 rb, 25 kop., p. M Suligowskiemu za oświetlenie 45 rb., tapicerowi p. H. Otto 50 rb., pp. Krusche i Ender za towary 28 rb. 52 kop., p. K. Scheibler za towary 25rb. 41 kop., ogrodnikowi Wal. Stasik 125 rb., p. Ignacemu Hordliczka 4 rb. 40 kop., nauczycielowi tańców p. Zaborskiemu 20 rb., pani A. Woeffle za dekoracye 42 rb. 50 kop., za pomniejsze wydatki p. H. Härtig 19 rb. 40 kop., za różne wydatki p. R. Piaseckiemu 7 rb. 1 kop., p. E. Bendorf za wynajęcie sali 624 rb., p. Filipowi Schweikert 84 rb. 33 kop., kapelmistrzowi p. Dietrych 25 rb., p. R. Scholtz za roboty dekoracyjne 40 rb. 47 kop., podatek za bilety 37 rb. 40 kop.—razem 1492 rb. 15 kop. Zatem czystego zysku 352 rb. 85 kop.

Składając szanownemu komitetowi zabaw i wszystkim osobom, które do powiększenia środków Towarzystwa łaskawie przyczynić się raczyły, serdeczne „Bóg zapłać", zarząd Towarzystwa ma nadzieję, że szanowny komitet i nadal nad pomnożeniem zasobów łaskawie pracować będzie.

Wice-prezes Ziegler.
Za członka-sekretarza Klukow.

Projekt. W celu zapewnienia stróżom domów spokojnego snu w ciągu nocy, jeden z obywateli tutejszych podniósł projekt, aby lokatorzy przychodzący po godzinie 12-ej, zwracali się o otwieranie bram do stróżów-dyżurnych, stojących na ulicy i zaopatrzonych w klucze ponumerowane od bram wszystkich domów, jakie się

znajdują w ich rewirze. W posesyach większych, w których ruch lokatorów w ciągu nocy jest częsty, mogą być specyalni stróże nocni, przeznaczeni do otwierania bram, a przez dzień wypoczywający. Manipulacya powyższa ma również na celu wzmocnienie czujności stróżów kamienicznych, z nastaniem zmroku obowiązanych do znajdywania się w bramach i zwracania pilnej uwagi na osoby wchodzące i wychodzące, dotychczas bowiem stróże, często budzeni w nocy, zasypiają wieczorem i nie zwracają uwagi na ruch w bramie.

Kulfony. Tak dawniej nazywano obrzynane dukaty, a obrzynaniem dukatów zajmowało się wielu „specyalistów“. Obecnie, przy kursowaniu znacznej ilości monet złotych, znów pojawili się tacy specyaliści, którzy z imperyałów i półimperyałów tworzą współczesne kulfony, ujmując z brzegów złoto.

W dotknięciu trudno kulfony rozpoznać, brzegi bowiem są subtelnie wygładzone i tylko waga niezmiernie czuła wykazuje, że dana moneta została spiłowana. We wszystkich prawie tutejszych instytucyach finansowych kasyerzy mają już takie czułe ważki i monety, które nie trzymają należytej wagi, odrzucają, albo też potrącają różnicę.

Fałszowana herbata. Od paru miesięcy w gubernii kaliskiej, na pograniczu Prus, krążą handlarze, sprzedający herbatę rzekomo chińską, po cenie 2 marki za funt. Na opakowaniach znajduje się napis „Aecht chinesischer Thee“. Handlarze zapewniają, że herbata została przemycona wprost z Chin i dla tego może być sprzedawana po cenie tak niskiej. Ta cena właśnie oraz tajemniczość sprzedaży sprawiła, że nabywców znalazło się wielu. Ale po niejakim czasie również wiele osób zaczęło chorować, przypisując to... zaziębieniu. Tymczasem okazało się, że choroby owe wywołało picie przemycanej herbaty. Jedna z nabywczyń przekonała się dowodnie o jej zafałszowaniu: w szklance herbaty, pozostawionej przez noc, ujrzała nazajutrz rano trzy warstwy odmiennego koloru, jedna obrączkowata miała połysk mleczno-srebrzysty, druga znacznie większa, kolor przezroczysto-żółtawy, trzecia, u samego spodu, była gęstą i podobną do proszku ceglanego. Po wstrząśnieniu tej masy na dnie szklanki ukazał się proszek biały i lepki.

Donosimy o tem dla ostrzeżenia czytelników naszych.

Znalezione przedmioty. Ponieważ znalazcy przypadkowo uronionych pieniędzy lub przedmiotów wzbraniają się oddania cudzej własności prawym posiadaczom, dopóki ci nie dadzą im wynagrodzenia, o co nieraz bywa sprzeczka, przeto służba policyjna otrzymała polecenie wyjaśniać znalazcom, że przedmiotów znalezionych nie wolno im pod żadnym pozorem u siebie przetrzymywać, lecz że są obowiązani składać je niezwłocznie w najbliższej kancelaryi cyrkułowej. Osoby, wzbraniające się tego uczynić, należy każdorazowo pociągać do odpowiedzialności sądowej, jako bezprawnie zatrzymujące cudzą własność. Odmówienie nagrody za znalezienie nie może nikogo upoważniać do niezwrócenia pieniędzy czy też rzeczy, wszelka zaś wynikająca z tego tytułu skarga winna być skierowana na drogę sądową.

Pobicie i rabunek. Mieszkaniec wsi Rąbień, 18-letni Stanisław Skowroński, przyszedł w dniu onegdajszym wieczorem do Zgierza, z zamiarem wyszukania sobie zajęcia. Szukając noclegu S. wszedł do jednego z domów przy ulicy Radwańskiej, gdzie spotkał dwóch, jak powiada, przyzwoicie odzianych mężczyzn, którzy wypytawszy się o co chodzi, wprowadzili go w odleglejszy kąt posesyi i tam pobili tak dotkliwie, iż upadł na ziemię bez zmysłów. Gdy w czas jakiś S. powrócił do przytomności, spostrzegł, iż napastnicy zabrali mu tłomok, w którym się kryło całe jego mienie i ograbili go z gotówki.

Napaść. Niejaki Szymon Andrzejczyk, mieszkaniec Dąbrówki pod Łodzą, od lat kilku żył w rozłące ze swoją żoną Maryanną, wskutek ciągłych niesnasek. Przed kilku dniami A. zjawia się nagle w mieszkaniu swej żony we wsi Werów, i przyrzekając poprawę, gorącemi słowy prosi ją, ażeby zechciała od tej chwili pogodzić się z nim i udać się do Dąbrówki. Maryanna A. po długich wahaniach, nie podejrzewając nic złego, zgodziła się na uczynioną propozycyę męża i oboje udali się w stronę Dąbrówki. W czasie drogi, przechodząc przez las A. znienacka rzucił się na swoją żonę i zadał jej kilka razów w głowę kijem, poczem widząc wydającą słabe jęki na ziemi i w przekonaniu, że została zabita, zbiegł. Nazajutrz przechodzący lasem włościanie okoliczni znaleźli ranną A. z oznakami życia i odwieźli ją do mieszkania. Stan chorej nie budzi poważnych obaw.

Śmierć głuchoniemego. Mieszkaniec gminy Rżgów, w powiecie łódzkim, Jan Borys, głuchoniemy, chodząc od wsi do wsi żebrał na chleb powszedni. Przechodząc w nocy przez wieś Przerąb wpadł do płytkiej studni, z której wydostał się potłuczony i przeziębiony. Od owej chwili, będąc chorym, odbywał dalsze wędrówki w lichej nad wyraz odzieży. W dniu 10 b. m., nad wieczorem, znalazł się we wsi Małoszyce, gdzie jeden z kolonistów zdjęty litością, nakarmił żebraka i przenocował.

Nazajutrz żebrak bardzo rano wyszedł na gościniec, a około południa znaleziono go martwym. Biedny niemowa zmarł z głodu i chłodu.

Kradzież koni. Kradzieże koni w okolicach podmiejskich są na porządku dziennym. Nocy onegdajszej we wsi Strykowie, ze stajni Walentego Szlakowicza, po wyłamaniu drzwi uprowadzono parę koni z chomątami: w Łagiewnikach rabusie wyrwali zamek w stajni Marcina Więcka i uprowadzili parę koni. Straty wynoszą kilkaset rubli.

Z WARSZAWY.

Tow. kredytowe ziemskie. Wobec mających się w r. b. odbywać wyborów do władz Tow. kredytowego ziemskiego, dyrekcya główna ułożyła listę wszystkich stowarzyszonych w dziesięciu okręgach wyborczych, oraz listę mających prawo być wybranymi. Otóż z tych list dowiadujemy się co następuje: w gub. warszawskiej jest 890 stowarzyszonych, mających prawo uczestniczenia w zebraniu okręgowem; z tej liczby ma prawo być wybranymi na urzędy Tow. kred. ziemsk. 704; w gub. kaliskiej stowarzyszonych 650, z tej liczby ma prawo być wybranymi 468; w gub. radomskiej stowarzyszonych 353, z tej liczby ma prawo być wybranymi 266; w gub. kieleckiej stowarzyszonych 417, z tej liczby ma prawo być wybranymi 289; w gub. lubelskiej stowarzyszonych 427, z tej liczby ma prawo być wybranymi 299; w gub. siedleckiej stowarzyszonych 316, z tej liczby ma prawo być wybranymi 299; w gub. płockiej stowarzyszonych 807, z tej liczby ma prawo być wybranymi 666; w gub. suwalskiej stowarzyszonych 334, z tej liczby ma prawa być wybranymi 255: w gub. łomżyńskiej stowarzyszonych 261, z tej liczby ma prawo być wybranymi 206; w gub. piotrkowskiej stowarzyszonych 440, z tej liczby ma prawo być wybranymi 345. Z powyższego okazuje się, iż w wyborach tegorocznych w Król. Polskiem do władz Tow. kredytowego ziemskiego może uczestniczyć 4,955 stowarzyszonych, z których 3,737 ma prawo być wybranymi.

Ś. p. Bernard Hantke, jeden z najwybitniejszych przemysłowców naszych, zmarł w sobotę wieczorem w Warszawie, w 75 roku życia. Urodzony w r. 1826 w Warszawie, tutaj ukończył b. gimnazyum gubernialne, a następnie w r. 1849 instytut agronomiczny w Marymoncie. Początkowo poświęcił się gospodarstwu wiejskiemu w Drybusie w pow. błońskim, gdzie rozwinął zwłaszcza hodowlę bydła i plantacye buraków, ale po r. 1864 wszedł do spółki fabryki machin Scholtzego i Repphana; następnie kupił gwoździarnię i tę dzięki energii i zdolnościom wrodzonym i nabytym rozwinął do tego stopnia, że w r. 1882 firmę własną zamienił na Towarzystwo akcyjne. Dawną gwoździarnię ś. p. Hantke zamienił z czasem na wielkie zakłady metalowe z filiami w Częstochowie, Saratowie i Ekaterynosławiu. Wszystkie one rozwijają się wybornie i zatrudniają tysiące robotników.

MEDALJON

III.

Dzieje lat dziesięciu, które upłynęły od opowiedzianego wypadku, nie obfitowały w fakty wybitne. Lord prawdopodobnie popełniał dziwactwa nadal, lubo, jak znajomi jego twierdzili, były one mniej ekscentryczne, nie opuszczał już często Europy, wolne chwile przepędzając najmilej na południu, nad jeziorem Como.

Pomiędzy rodziną Carlotti a Sayem utrzymywaną była korespondencya regularna, lubo nie częsta. Livia, która zdążyła już wyrość na dziewicę piękną, gromadzącą wokół siebie roje wielbicieli, nie zmieniła rodzaju stosunku swego do starego przyjaciela.

Nazywała go, jak dawniej po imieniu, donosiła o swych zajęciach, o udatnych kopiach Murilla, na które namówił ją nauczyciel malarstwa, dopatrujący w uczennicy „wiele talentu i poczucia kolorytu“.

Zaniepokojona dłuższą nieobecnością lorda w Londynie, napisała doń list krótki a szczery, malujący dosadnie serdeczność stosunku, zawiązanego w okolicznościach tak oryginalnych.

Oto słowa listu dziewczyny:

„Kochany Jamsie! Minęła wiosna, a przy wszystkich blaskach słonecznych, jakie pieszczą zwoje wina, otaczające mój balkon, czułam się smutną, brakło mi bowiem najcieplejszego z tych promieni: ciebie. Dla czegoś nie przyjechał, dlaczego po zeszłorocznej rozłące, w czasie której zauważyłam tęskną zadumę na twem poczciwem czole, nie dajesz znaku życia? Dwa razy telegrafowałam do Londynu, a brak odpowiedzi napełnił nas, mnie i mamę, niepokojem o ciebie, o twe zdrowie i o to biedne, wrażliwe serce, które ci tyle smutków dało w życiu. List ten adresuję do biura parlamentu, tu cię dojść powinien, ale dopóty nie będę pewną dobrego adresu, dopóki nie uspokoisz nas odpowiedzią.

„A odpowiedzi tej wyglądam z podwójną trwogą: raz chcę wiedzieć, jak jest na świecie memu staremu przyjacielowi, a powtóre—jak on przyjmie moje zwierzenie. Zwierzenie szczere, tajemne, nieledwie spowiedź młodego serca, które, milcząc, znosi katusze, a mówić mu nie wolno...

„O, bo i ja na progu mej młodości uczułam się nieszczęśliwą. Pokochałam — tak jak kochać się umie wiosenną miłością — towarzysza mych lat dziecięcych młodego księcia Gwidona. Dziwne bo to księstwo mego ukochanego. Jest ono ciężarem jego rodu, a każda z głów rodziny, (jest nią obecnie ojciec Gwidona), rujnuje się i odmawia sobie osobistego szczęścia na to tylko, aby blask mitry utrzymać. Stąd w rodzinie tej same mezalianse dla fortuny, ciągła pogoń za złotem, bez względu na jego źródło i to ustawiczne pilnowanie najstarszych synów, aby sercem nie czynili wyboru.

„A przecież—mój Gwidon przeniewierzył się tej tradycyi. Poprzysiągł mi miłość dozgonną, wiedząc, że oprócz skromnych funduszów, matka moja nic nie posiada, a willa w Como na dom znaczny byłaby za ciasną. O, bo ja się z mą drogą mateczką za nic rozstać nie mogę, musi ona pędzić żywot swój przy nas, ze mną u mego boku, jako najdroższy świadek mego szczęścia.

„Książę ojciec na związek nie pozwala, bo twierdzi, że tarcza Mallinich potrzebuje nowego wyzłocenia. Gwidon oświadczył ojcu, że jeśli dłużej stawiać będzie opór naszemu związkowi, to złoży tytuł książęcy i jako prawnik otworzy kancelaryę w Como, aby utrzymać siebie i swą Livię.

„Tu właśnie serce moje zrozumiało swój obowiązek. Czy mam prawo pozbawiać Gwidona przywilejów jego rodu, a na głowę swą ściągnąć nienawiść rodziny? Mateczka każe mi słuchać serca, ale ja—wolę zasięgnąć twej rady, drogi, a tak wypróbowany przyjacielu.

„Daj mi wskazówkę człowieka doświadczonego, co mi czynić należy; może po stracie Gwidona umarłabym z żalu za podeptanem szczęściem, ale sumienia mego nie obciążałby zarzut poświęcenia dziejowych konieczności dla mego egoizmu.

„Napisz mi zatem, mój poczciwy, mój stary Jamsie, jak radzisz swej przybranej córce, która radaby jaknajprędzej uściskać twe zacne dłonie.

Twoja *Livia*“.

List ten doszedł istotnie rąk adresata. Doszły go i poprzednie pisma, a i żadna z depesz nie chybiła w adresie. Ale James Say miał poważne powody nie dawania znaku życia. Piastował on w sercu miłość dla tej „odnalezionej w nurtach jeziora“, jak zwykł mawiać o drogiej dla siebie rodziny, ale postanowił nie okazywać się jej tak długo, dopóki Livia nie ustali swego losu.

List ostatni zwalniał go z postanowienia, bo odchylał rąbek tajemniczej zasłony, jaka pokrywała przyszłość dziewczęcia.

Niezwłocznie tedy wysłał telegram w tych słowach:

„Żyję, ale umieram z pragnienia zobaczenia was jaknajprędzej. Jeśli kochasz Gwidona i masz przekonanie, że wart on twej miłości, oddaj mu swą rączkę bez względu na następstwa rodzinne. Ślub staraj się przyśpieszyć, a nie zaniedbaj zawiadomić o terminie waszego dozgonnego przyjaciela!“

(d. n.).

Z KRAJU.

Radom. Kasa przemysłowców miejscowych rozwija się bardzo pomyślnie do czego głównie przyczynia się umiejętny jej zarząd. Z ogłoszonego sprawozdania wykazuje się, że pożyczek w 1899 r. wydano na ogólną sumę 1,250,280 rb., czyli o 48,110 rb. więcej niżeli w roku ubiegłym. Obecnie stowarzyszenie posiada 4,683 członków, w tej liczbie przeważa ilość kupców i przemysłowców.

— Mieszkańcy Radomia skarżą się na plagę anonimową, jaka nawiedziła miasta. Co kilka prawie dni różne osoby wpływowe otrzymują takie liściki. Powzięto energiczne śledztwo celem wyjaśnienia tej tak ważnej, a zarazem ohydnej sprawy.

Wezwanie. P. B. Zdziarski z Ciesiel wzywa, za pośrednictwem „Ech Płockich i Łomżyńskich,“ ziemian w gub. płockiej do nadsyłania próbek gleby i podglebia, oraz objaśnień o nadesłanej próbce. Próbki te, zbadane przez ludzi fachowych, rozdzielone i ułożone systematycznie, będą stanowiły rodzaj muzeum porównawczego gleby. Inicyator zamierza zbiory te umieścić w gablotkach w gmachu płockiej dyrekcyi szczegółowej Tow. Kred. Ziem. Odezwa p. Zdziarskiego powinna znaleść odgłos we wszystkich gub. Królestwa.

Pastwienie się nad dziećmi. „Lub. gubern. wied.“ donoszą, że w Chełmie pociągnięto do odpowiedzialności niejakiego Ajzyka Frosta, z zawodu kataryniarza, który trudnił się „ćwiczeniem“ dzieci na potrzeby cyrku. Uprawiał to oddawna, ale dopiero teraz, dzięki wdaniu się porucznika Michalewicza, zajęcie to wyszło na jaw. P. Mich., słysząc jęki, wszedł do mieszkania Frosta i ujrzał na łóżku 1½ roczne dziecko, któremu Frost rozciągał nogi. Był wypadek, że dziewczynka 5—6 letnia chciała uciec od tych przerażających lekcyj Frosta; wtedy ten chwytał ją za gardło i dusząc, mówił: cicho. Dziewczynka milkła i lekcya zaczynała się na nowo.

Z Wisły. Z początkiem przyszłego miesiąca inżynierya rzeczna przystępuje do oczyszczenia przy pomocy drag parowych koryta rzeki z piasku, który woda naniosła w czasie ostatniego wezbrania wód. Jedna draga czynna będzie pomiędzy Dziekanowem a Zakroczymiem, druga między Mniszewem a Kazimierzem, trzecia pod Warszawą.

Wystawa powszechna w Paryżu.

I.

Piękna dekoracya zewnętrzna pałaców (podobnych do siebie, chociaż dosyć urozmaiconych), delikatna polichromia ozdób, liczne freski na ścianach i sufitach teras, rzeźby przy portykach i na fryzach, sprawiają ogólnie bardzo miłe wrażenie. Wieczorem pałace Esplanady oświetlone są rzęsiście przez 2154 lampy żarowe.

Po tym ogólnym rzucie oka, wejdźmy teraz do wnętrza budynków. Klasyfikacya przedmiotów stanowi jeden z najważniejszych pierwiastków powodzenia wielkiej wystawy. Produkty winny przedstawiać się oku widza w porządku logicznym, a dobry podział sprowadzić może nietylko maximum efektu, ale i nauki. Trud to niemały, jeżeli zważymy, że wystawa tegoroczna zgromadziła 76,000 wystawców, a ogólny katalog tworzy 30 ogromnych tomów in 8-o. Podział sporządzony przez głównego komisarza wystawy Picarda, zaleca istotną jasność i dokładność. Zwracamy się najpierw do Pałacu Fabryk Narodowych i wchodzimy przez bramę monumentalną, po lewej stronie ogrodu, gdy stoimy twarzą ku Inwalidom. Znajdziemy w tej części arcydzieła haftów gobelinowych. Zwiedzamy potem wszystkie wystawy na parterze i pierwszem piętrze. Dla ułatwienia ogromnie długiej podróży, dobrze jest z góry wiedzieć, co zawiera każda z klas.

Rozpoczynamy wędrówkę od grupy dwunastej, pomieszczonej we francuskim Pałacu Zdobnictwa i Meblowania budynków publicznych, oraz mieszkań i oglądamy tam w systematycznym porządku następujące klasy:

Klasa 66: Zdobnictwo stałe budynków publicznych i mieszkań (roboty stolarskie, kowalskie, ślusarskie, mozajka, nakrycia dachów, ozdoby ścian etc.).

Klasa 67 — witraże, klasa 68 — tapety, klasa 69 — meble tanie i zbytkowne, klasa 70 — dywany, hafty i inne tkaniny meblowe, klasa 71 — dekoracya ruchoma i roboty tapicerskie, klasa 72 — wyroby ceramiczne, klasa 73 — kryształy, wyroby ze szkła, klasa 74 — aparaty i środki ogrzewania i wentylacyi, klasa 75 — aparaty i sposoby oświetlenia elektryczne.

Po obejrzeniu setek tysięcy witryn i przedmiotów, przechodzimy do grupy „Pałacu rozmaitych przemysłów“, w których zgromadzono najpiękniejsze okazy sztuki stosowanej i „articles de Paris“, ułożone podług dziewięciu klas następujących:

Klasa 92 — papiery i wyroby papierowe, klasa 93 — nożownictwo, klasa 94 — złotnictwo, klasa 95 — jubilerstwo, klasa 96 — zegarmistrzostwo, klasa 97 — bronzy i odlewy artystyczne, klasa 98—szczotkarstwo, klasa 99—wyroby z kauczuku i gutaperki.

Przedmioty podróżne i obozowe: klasa 100—biboty.

Pomimo wielkich rozmiarów pałaców, nie wszystkie przedmioty zdołano w nich pomieścić. Znaczną część przeniesiono do budynków dodatkowych w podwórzach. Znajdują się tam najpierw wystawy wielkich magazynów nowości (Printemps, Louvre); około nich nęci „Wystawa bretońska“, w której zgromadzono po raz pierwszy w sposób systematyczny i ciekawy zbiory stosowanej sztuki bretońskiej. Po za kompletną wystawą kostyumów miejscowych, zebrano rzadką kolekcyę starożytnych i nowoczesnych haftów, biżuteryj z ceny, miedzi, srebra i złota, starych mebli; wyrobów garncarskich i przedmiotów codziennego użytku. Widz polski trafi tu na wiele okazów przypominających nasze wyroby włościańskie, zwłaszcza zakopiańskie. Obok dodatku klasy 97 mieści się malowniczy „Dom Prowensalski“ („Mas Provencal“), oddzielony przez kiosk muzyczny od „Domu Gaskońskiego“, oraz od dodatków klas 94 i 95.

Te wszystkie ponęty, które zaledwie obejrzeć można w ciągu jednego dnia, znajdują się po lewej stronie Esplanady. Doszedłszy do Bramy Inwalidów, przechodzimy przez ulicę i wchodzimy do pałaców, oddanych wystawcom cudzoziemskim, z wyjątkiem jednej, niewielkiej cząstki (przy ogrodzie nad Sekwaną), gdzie pomieszczono arcydzieła wyrobów ceramicznych i porcelanowych z Sevres. Kraje cudzoziemskie wystawiają w grupach XII i XV w następującym porządku: Belgia, Rosya, Niemcy, Stany Zjednoczone, Anglia, Włochy, Dania, Węgry, Austrya, Szwajcarya, Japonia. Wystawcy tych krajów zajmują we wszystkich trzech pałacach zarówno parter, jak piętro, oraz liczne dodatki w podwórzu. Każda z sekcyj zagranicznych posiada własną, staranną dekoracyę zewnętrzną. Niektóre (jak np. sekcya amerykańska i szwajcarska) odznaczają się niemałą pomysłowością.

Zanim porzucimy Esplanadę, zauważymy, że prócz wejścia od strony mostu, dziewięć bram prowadzi do wnętrza pałaców: dwie od Quai d'Orsay, ze strony Place de la Concorde, cztery od ulicy de la Constantine, jedna od strony budynku Inwalidów, jedna po środku ulicy Fabert i ostatnia przy moście Inwalidów. W pobliżu tej ostatniej mieści się remiza dla welocypedów (50 ct. dziennie), oraz sklepy tytoniów zagranicznych.

Idąc od mostu Alma ku lewej stronie ulicy Narodów oglądamy seryę pawilonów, mniej ważnych rozmiarami. Znajdują się tu w kolejnym

---

38)

Hrabia L. N. Tolstoj.

ODRODZENIE.

Powieść w 3 częściach.

Tłómaczenie z rosyjskiego Wł. Rat.

(Dalszy ciąg — patrz № 91).

— Nie o to chodzi, — przerwał nauczyciel Piotr. — Sedno sprawy to w tem, czy ona podmówiła służbę, czy też oni, ci z hotelu, obmyślili wszystko naprzód?

— Służba sama niby nie poradziła, bo ona miała klucz.

Rozmowa bez związku ciągnęła się dość długo.

— Proszę panów, — odezwał się po chwili starosta, — trzeba przecież coś uradzić. Proszę siadać, naradzimy się nad sprawą.

— Wszystkie t a k i e dziewczyny łajdaczki,— rezonował subjekt, a na potwierdzenie swego zdania, że Masłowa jest winną, opowiedział przygodę swego kolegi, któremu t a k a skradła na bulwarze zegarek.

Pułkownik zaczął opowiadać o wypadku kradzieży srebrnego samowara, również przez t a k i e dziewczyny spełnionej.

— Panowie, proszę się zastanawiać nad poszczególnemi pytaniami, — zawołał starosta, stukając w stół ołówkiem.

Wszyscy umilkli.

Pytania były następujące:

1) Czy włościanin wsi Barkowa, w powiecie kropiwińskim położonej, lat 33 liczący, Szymon Kartinkin winien jest spełnienia następujących przestępstw: w dniu 17 stycznia 188 . roku w mieście N. w zmowie z innemi osobami dał do wypicia w koniaku truciznę z zamiarem pozbawienia życia kupca Śmiełkowa, a to w celu ograbienia tegoż; wskutek tej trucizny nastąpiła śmierć Śmiełkowa; Kartinkin przywłaszczył sobie należące do osoby wyżej wymienionego kupca 2,500 rubli i pierścień brylantowy?

2) Czy też same przestępstwa dowiedzione zostały mieszczance Eufemii Boczkowej, lat 43 liczącej?

3) Czy dowiedzionem zostało przestępstwo, w pierwszem pytaniu zawarte mieszczance Katarzynie Masłowej, lat 27 liczącej?

4) Jeżeli przewinienie, zawarte w pierwszym punkcie, nie daje się stosować do Eufemii Boczkowej, to czy nie jest dowiedzionem, że ona w dniu 17 stycznia 188 . roku, pełniąc służbę w hotelu Maurytania w mieście N. przywłaszczyła sobie potajemnie z zamkniętego kufra gościa tegoż hotelu, kupca Śmiełkowa 2,500 rubli, otworzywszy kufer przyniesionym i dobranym kluczem?

Starosta odczytał pierwsze pytanie.

— Co sądzicie panowie? — zapytał.

Odpowiedziano bardzo szybko na pytanie.

Jednogłośnie uznano, że „winien“ nietylko kradzieży, lecz i otrucia.

Nie godził się tylko na uznanie Kartinkina winnym stary artielszczyk, który z zasady na wszelkie pytania odpowiadał uniewinniająco.

Starosta przypuszczał, że artielszczyk sprawy nie rozumiał, bo wszyscy twierdzą, że winien, ten jednakże twierdził, że wie o co chodzi, lepiej jednak wybaczyć.

— My także nie święci, — mówił i pozostał przy swem zdaniu.

Na pytanie drugie o Boczkowej po długich rozprawach odpowiedziano, że „niewinna“, ponieważ nie było jawnych dowodów udziału w otruciu, na co szczególną uwagę zwracał obrońca.

Kupiec, chcąc uniewinnić Masłowę, dowodził, że Boczkowa najgłówniejszą przestępczynią.

Wielu sędziów podzielało jego zdanie, lecz starosta trzymał się ściśle litery prawa, twierdził, że niema podstawy uważać Boczkowej za spólniczkę w otruciu. Po długich sporach zdanie starosty zwyciężyło.

Na punkt czwarty, dotyczący Boczkowej, odpowiedziano „winna“; na wniosek artielszczyka przyznano okoliczności łagodzące.

Trzecie pytanie, dotyczące Masłowej, wywołało spór zacięty.

Starosta twierdził, że winna otrucia i kradzieży. Kupiec, pułkownik, subjekt, artelszczyk byli przeciwnego zdania. Inni wahali się.

Zdanie starosty zaczęło przemagać, głównie dlatego, że wszyscy byli zmęczeni i pragnęli jaknajprędzej sprawę zakończyć.

Niechludow był przekonany zarówno z toku śledztwa, jak i z tego, co wiedział o Masłowej, że jest zupełnie niewinną. Był pewny, że wszyscy sędziowie przysięgli będą tego samego zdania.

(D. c. n.)

porządku: Rumunia, Bułgarya, Finlandya, Księstwo Luksemburskie, Persya, Peru, Portugalia. Pawilon perski, bogato ozdobiony fajansami, utrzymany jest w czystym stylu narodowym. W głównej sali, urządzonej z prawdziwie wschodnim zbytkiem, zgromadzono ciekawości perskie, absolutnie nieznane w Europie. Księstwo Luksemburskie, posiadające ogólnego budżetu ośm milionów, wyznaczyło na urzędowe koszty wystawy sto tysięcy franków, wystawiając piękny pawilon w stylu odrodzenia flamandzkiego. Pawilon finlandzki zwraca na siebie uwagę architekturą odrębną, nieznaną w krajach zachodnich. W pawilonie bułgarskim oglądane będą z ciekawością obrazy i fotografie, pouczające o kulturze i dystylacyi róż.

Ominąwszy most, spotykamy najpierw pawilon prasy, w którym umieszczono także biuro poczty i telegrafu. W dalszym ciągu znajduje się wielka restauracya rumuńska, oraz pawilon środków ogrzewania i wentylacyi. Po prawej stronie ulicy wznosi się wielki pałac Meksyku—ciekawy okaz nowoczesnych hodowli meksykańskich.

Teatr w konwikcie pijarskim w Warszawie.

(Dalszy ciąg — patrz № 93)

Z układem osób na afiszach również nie potrafiono dać sobie rady i całego afisza uprościć. I tak: niedość, że piszą Geront ojciec Lucyndy, ale zaraz pod spodem Lucynda, córka Geronta, jakby niewystarczało to, że ojcem Lucyndy był Geront.

Nawet pijarzy poszli jeszcze dalej, drukując na afiszu najróżnorodniejsze kwestye. Obok nazwiska, lub imienia występującej osoby, dodawano jeszcze często jego akcyę, jego stanowisko w sztuce i tak: „Leander, który się stara o Lucyndę“, jest tego najlepszym dowodem, jak również będzie stanowił fakt ten, że scen uczuciowych jakkolwiek grała w sztukach młodzież z konwiktu pijarskiego—nie usuwano nawet z komedyi. Sztuki te, dawane były w całości, a co za tem idzie, widowiska ciągnęły się niezmiernie długo, bo tragedya „Cynna“ liczyła 5 dużych aktów, a „Doktór z musu“ aż w trzech aktach swoją akcyę zawarł.

Ośmioaktowe widowisko na jeden wieczór—to chyba za wiele. Mimo to ówcześni, zaproszeni widzowie, nie sarkali na długość widowisk i bardzo dobrze bawili się na tych próbach artystycznych, wykonanych siłami młodych konwiktorów.

Drugi afisz na pierwszej stronie przynosi następującą treść:

ALZYRA

TRAGEDYA

Wierſzem Polſkim.

LE MARIAGE FORCE'

Komedya Francuzka.

EIN ALCHIMIST

Komedya Niemiecka.

w WARSZAWIE

1754

Pod czas Karnawału

Jn Collegio Nobilium

Scholarum Piarum

REPREZENTOWANE.

Afisz z 1754 r. (szerokość kolumny 116 milim., wysokość 148 milim.

Na drugiej stronie pomieszczono następny „Argument“.

„O tej tragedyi, autor jej M. de Voltaire, temi prawie słowy w swojej przemowie pisze, że na żadnej prawdziwej nie funduje się historyj, ale całe wynalazkiem jest poety. Z którey poznać można, jak wielka jest różność między prawdziwym, a powierzchownym tylko chrześcianinem. Chrześcianina wiary swoiey albo nieumieiącego, albo ją źle tłumaczącego, wszystka doskonałość iest: pewne codzień odprawiać nabożeństwa y pacierzę, a z grzechów i złych nałogów nie powstać; pościć, a nienawiść i urazę przeciw drugiemu w sercu chować.

Dobry zaś y prawdziwy Chrześcianin, y te wszystkie powierzchowne, święte, do zbawienia potrzebne, zachowuie powinności, y innych wewnętrznych, wiarę naszą szczególnie zaszczycaiących y dystyngwujących, niezaniedbywa uczynków, kocha Boga, ale kocha y bliźniego, wszystkich ma za braci swoich, każdemu dobrze czyni, nikomu złego nie życzy, krzywd sobie uczynionych nie pamięta.

Taki iest w tej tragedyi „Alwares“ w całym życiu swoim: taki i Guzman, syn jego, lubo dopiero przy śmierci. Ten, Królów Hiszpańskich namiestnictwo w Państwach Ameryki objąwszy, umyślił wziąć sobie za żonę pewną Amerykankę ze krwi królów tamtego kraju; imię iey Alzyra daje poeta, udając, że była dawniej obiecana Xiążęciu udzielnemu Potozu nazwiskiem Zamor, o którym lubo powszechna wieść była, że miał zginąć w tumulcie, Alzyra iednak statecznie mu sprzyjająca, długo się wzbraniała wniść z Guzmanem w śluby, na które na ostatek za perswazyą Monteza oyca, co tylko zezwoliła, Zamor się wyjawia y odkrywa, y słowa danego sobie dopomina się.

Zaczyna się od rozmowy Alwaresa z Guzmanem, synem swoim, któremu rządy Królestwa Alwares zdaie; koniec zaś iey, wielkim jest miłości nieprzyjaciół przykładem“.

Następnie pod kreską dodane pochyłym drukiem:

„Scena odprawuie się w Limie, mieście stołecznym Królestwa Peru“.

(D. c. n.).

Żebranina palestyńska.

Za pośrednictwem gazet żydowskich wyszło na jaw wielkie oszustwo, uprawiane przez żydów w Palestynie zamieszkałych, którzy utrzymują się z żebraniny, obliczonej na olbrzymią skalę. Dość powiedzieć, że ci „żebracy“ mają swoje kancelarye oraz licznych agentów w całej Europie.

Kasta żebraków ma specyalną nazwę u żydów. Mianują ich „sznorerami.“ Palestyńscy „sznorerzy“ mają swe siedlisko w Jerozolimie. Agenci europejscy dostarczają im adresów ludzi bogatych a ofiarnych z pośród żydów, do których wysyłają „tysiące i dziesiątki tysięcy“ próśb pisanych o wsparcie pieniężne. Do listów żebracy dołączają kawałki drzewa rzeźbione, z napisem „Jerozolima,“ „ściana zachodnia“ (po świątyni jerozolimskiej pozostała), „Grób Racheli“ i t. p.

W listach zwracają się do tych, którym „pamięć Syonu jest drogą,“ którzy odczuwają mękę swych braci, zamieszkałych w mieście Dawidowem, a mrących z głodu,“ z prośbą o przysłanie ofiar pieniężnych. Przedstawiają się także jako rzeźbiarze, którzy „nie są w stanie zarobkować z powodu konkurencyi licznych rzemieślników nie żydów, odbierających im chleb,“ a przeto „zmuszeni są odwoływać się do pomocy swych braci, będących na wygnaniu.“ Niektórzy żebracy mianują siebie „rabinami, utrzymującymi studyujących „torę“ w naszem mieście świętem.“

Do pisania i układania tych listów błagalnych żebracy mają oddzielne biuro, w którem od rana do nocy pracuje „tłum wielki“ pisarczyków. W razie nie otrzymania odpowiedzi ponawia się pisanie do danej osoby i powtarza wiele razy, aż do skutku.

Proceder ten posiada kilka filij, każda ma oddzielną firmę i uprawia żebractwo na własną rękę. Wszystkie jednak trwają w ścisłym związku, na czele którego stoi niejaki Tyktyn. Pomocnikami jego są Dynaburg, Dymański, Josef Rabinowicz, Josef Lajzer Rokech, Szmul Hirszenbaum, oraz Ester Lebel.

Aby mieć pojęcie, jak olbrzymio jest rozwinięty w tym związku proceder żebraczy, zaznaczamy, że p. Tyktyn wydaje sam jeden rocznie na same tylko marki pocztowe przeszło 30,000 marek pruskich.

Do niedawna głównem polem tej działalności oszukańczej były Niemcy. Tam jednak zdemaskowano prędko żebraków i ukrócono ich oszustwo. Od tego czasu przenieśli swe zabiegi żebracze do Rosyi, gdzie im się powodzi świetnie.

Gazety hebrajskie, ostrzegając przed tem oszustwem, dodają, że kto chce wspierać biedaków jerozolimskich, to może posyłać pieniądze na imię tak zw. „Kolelów“, czyli związków żydowskich w Jerozolimie. Żebracy bowiem obmyślają coraz inne nazwiska ludzi prywatnych, w których imieniu rozsyłają prośby. A dziesiątki i setki tysięcy z olbrzymich sum, jakie zbierają w Europie, wydają na porto i pensye dla pisarzów układających listy.

Rzeźbione kawałki drzewa, które rozsyłają przy listach, nie są wyrobem rąk własnych żebraków, lecz kupione i to, jak zaznaczają gazety żydowskie, kupione u rzemieślników nieżydowskich.

Po odkryciu tej awantury żebraków, ogłosił wyżej wpomniany p. T. list otwarty w „Hamelicu“, z którego dowiadujemy się nowych rzeczy ciekawych. Nie zaprzeczając faktom opisanym w rzeczonem „odkryciu“, p. T. daje wyjaśnienie treści następującej:

Opowiada o sobie, że był przez jakiś czas współpracownikiem hebrajskiej gazety „Hacuri“ w Jerozolimie, ale to nie zapewniało mu utrzymania. Posag, jaki wziął za żoną, stracił w całości. Nie mając innego środka do życia, posyłał do ofiarodawców europejskich „przepiękne albumy z kwiatami naszej ziemi“, prosząc o nadesłanie za to pieniędzy.

Album taki kosztował go 4 franki. Gdy nie otrzymał za to „zapłaty“, pisał po raz drugi i trzeci, prosząc przynajmniej o odesłanie albumu. Lecz 50 procent żydów uważało za stosowne zatrzymywać albumy, nie płacąc za nie ani grosza.

P. T. przyznaje jednak, że w Jerozolimie są tacy żebracy zawodowi, do których stóp on nie sięga pod względem próśb żebraczych, zawierających obietnice na przyszłe życie, zapewniających, że pieniądze są potrzebne na utrzymanie uczelni żydowskich w Jerozolimie, że mają rodziców ślepych, biednych itp.

Dalej pisze, że wszyscy żydzi, wyrabiający przedmioty z drzewa oliwnego w Jerozolimie, większa część sklepów, od wielu lat istniejących przeważna ilość drukarni jerozolimskich—utrzymują się z tego, co im dają zarobić owi żebracy „sznorery.“ „Siedemdziesiąt pięć procent“ mieszkańców Jerozolimy oczekuje na to, co im „poczta przywiezie z zagranicy“. Naturalnie, że między „żebrakami“ znajdują się i tacy, którzy mają własne domy i dużo gotówki. Ogół zaś utrzymuje się rzeczywiście z żebractwa.

Sam p. T. pisze o sobie, że był kiedyś najlepszym uczniem w „Jeszywie“, uczył się także innych przedmiotów świeckich, próbował później kilku „geszeftów“, a w końcu zmuszony był zostać „sznorerem“.

Zwraca się też do towarzystw żydowskich, aby się zajęły losem żebraków i dostarczały im pracy.

Ostatnie wiadomości.

Sprawy marokańskie.

Na porządku dziennym stanęły obecnie dwie kwestye pierwszorzędnego znaczenia. Jedną z nich stanowi coraz bardziej uwydatniające się dążenie Francyi do zajęcia leżących na południe od granicy algierskiej miast Tuat, Tidikelt i Insali, czyli Ain-Salab, z drugiej zaś wznowienie projektu urządzenia międzynarodowego szpitala na wyspie Mogador (Suera), leżącej na zachodnio-południowem wybrzeżu marokańskiem.

Dążeniem Francyi jest połączenie Algeryi z koloniami w Senegambii, od których dzieli ją pas ziemi, zamieszkanej przez koczownicze plemiona arabskie i murzyńskie, podlegające nominalnej tylko władzy sułtana marokańskiego. Należy bowiem pamiętać, że Maroko posiada określoną granicę tylko od wschodu, to jest od Alge-

ryi; na południo-wschód i na południe granica ta dotychczas jest zupełnie nieustaloną.

Rząd francuski twierdzi, że skoro ludność Tuatu i Tidikeltu nie płaci podatków cesarzowi marokańskiemu, przeto prowincyj tych nie można uważać za posiadłości marokańskie: innemi słowy są to kraje, którymi można zawładnąć na zasadzie prawa pierwszego zajmującego. Ale to samo dałoby się powiedzieć o dwóch trzecich częściach posiadłości marokańskich, gdyż nawet o 200 wiorst od Fezu pomiędzy stolicą a miastami Rabbat i El-Arisz znajdują się terytorya, zamieszkane przez niepodległe plemiona beduinów. Zresztą na wszystkich mapach francuskich Tuat i Tidikelt stanowią własność Marokko.

Z powodu sporu o posiadanie Tuatu, rząd hiszpański przez przedstawiciela swego w Tangerze oświadczył, że interesy Hiszpanii w Marokko nie pozwalają na uszczuplenie posiadłości sułtana. W każdym razie na poważniejszą interwencyę dyplomatyczną z tej strony nie zanosi się wcale.

W niedługim czasie do Tangeru ma przybyć nowy poseł francuski p. Revoil w otoczeniu wspaniałej świty, na parowcu 1-ej klasy „Latuche Treville,“ ze zwykłą pompą, stosowaną zwykle na dworach władców wschodnich. Przedmiotem przyszłych rokowań ma być uzupełnienie traktatu, zawartego w 1845 roku, którego paragraf 6 stanowi: „Wobec braku wody na Saharze i niemożliwości jej zaludnienia, odgraniczenie Marokka i Algeryi od tej pustyni kamienistej jest zbytecznem.“

Dziś jednak, kiedy stwierdzono, że Sahara liczy 500,000 mieszkańców i liczne oazy, zachodzi konieczność ściślejszego odgraniczenia Sahary od Marokka z jednej, a od posiadłości francuskich z drugiej strony.

Wobec dążenia Francyi do uzyskania wpływu politycznego na południu Marokka, przedstawiciel Anglii w Tangerze, p. Whentnall, podniósł za pośrednictwem włoskiego posła, p. Malmuzzi, dawno zapomnianą kwestyę budowy szpitala międzynarodowego na wyspie Mogador, co równa się naturalnie pokojowej aneksyi tej wyspy przez Włochy i Anglię. Oprócz tego w prasie belgijskiej prowadzi się agitacya na korzyść zawiązania stosunków handlowych pomiędzy Marokkiem a Belgią z tym celem, aby w blizkiej przyszłości utworzyć z Marokka wolne państwo na wzór Konga, pod zwierzchnictwem króla belgijskiego. Inicyatorem tego projektu jest p. Collin, profesor uniwersytetu katolickiego, Louvain, a w prasie angielskiej projekt ten zyskał powszechne uznanie.

Z placu boju.

Cenzura angielska nie dopuszcza wieści z placu boju prawdopodobnie z przyczyny rozpoczętych przez gen. Robertsa ruchów, po energicznem oczyszczeniu armii z nieudolnych a może tylko nieszczęśliwych generałów i zaopatrzenie jej w świeże konie. Podobna cisza panowała, gdy lord Roberts rozpoczynał pochód na Kimberley.

Niepodobna atoli przypuszczać, aby armia angielska zaopatrzoną już była we wszystkie potrzeby, których brak przykuwał ją na miejscu. Przytem lord Robers musi postępować bardzo ostrożnie, najmniejsze bowiem niepowodzenie dostarczyłoby przeciw niemu nieprzyjaciół, których sobie namnożył usuwając od komend generałów, pochodzących z najwyższych sfer arystokracyi angielskiej.

Położenie na teatrze wojny nie przemawia na korzyść anglików. Znaczna część burgherów orańskich, którzy pod wpływem proklamacyi lorda Robertsa złożyli broń, powróciła do szeregów i coraz wyraźniej zarysowuje się potrzeba skoncentrowania w południowej Afryce przynajmniej 250,000 wojska, by można ostatecznie pokonać boerów.

Brak koni tamuje ruchy jazdy angielskiej. Wprawdzie sprowadzono ich znaczną część, lecz nie dano im dostatecznego odpoczynku po uciążliwej podróży morskiej. Stąd śmiertelność wśród koni wielka a żyjące są bardzo nędzne i słabe. Wedle słów prezesa misyi boerskiej dr. Fiszera Orania i Transwaal mają obecnie w polu ogółem 25,000 ludzi, licząc w to i 3,000 afrykanderów z kolonii Przylądka. Anglicy, aby osłabić wrażenie swych porażek, tendencyjnie zwiększali siły boerów. Bywały jednak wypadki, że 800 do 1,000 boerów pod wodzą dwóch kornetów trzymało w szachu po kilka tygodni do 16,000 anglików i ciężkie zadawało im straty. W istocie rzeczy siły anglików są pięćkroć liczniejsze od wszystkich walczących wojsk obu rzeczpospolitych.

Dokoła Wepeneru boerowie krążą swobodnie, podzieleni na trzy części, z których jedna oblega Wepener, dwie zaś gotowe są do odparcia oddziałów angielskich, śpieszących mu z odsieczą.

Prezydent Stein nakazał, by boerowie energicznie usiłowali utrzymać w swoich rękach okręgi: Wepener, Ladybrand i Fiksburg, które są szpichlerzem całego kraju.

Nowe wydalania.

Z Niemiec nadchodzą wiadomości o nowych wydalaniach, przeważnie poddanych austryackich narodowości polskiej i czeskiej. Wydalania te spotykać się zaczynają z energicznym protestem nawet ze strony pewnej części prasy niemieckiej. Oto, co pisze w tej sprawie wychodząca we Wrocławiu „Morgen Ztg.“

„Donoszą nam o nowych tłumnych wydalaniach cudzoziemców. Ubiegłego piątku zwolniono od pracy w fabryce porcelany w Altwasser wszystkich tych robotników czeskich, których pobyt w Prusach nie wynosi jeszcze dwóch lat. Nakazano jednocześnie nieżonatym w przeciągu trzech dni, a żonatym w przeciągu tygodnia opuścić terytoryum pruskie. Gdyby rozporządzenie to weszło rzeczywiście w życie, wydalonych będzie pomiędzy innemi 30 malarzy na porcelanie. Oczekiwana jest jednak jeszcze ostateczna decyzya naczelnego prezesa Szląska“.

Omawiając następnie artykuł innego pisma niemieckiego, dowodzącego, że wydalania te stanowią odwet za prześladowania niemców w Austryi, „Morgen Ztg.“ zaznacza, że niepodobieństwem jest pochwalać polityki, karzącej za obce winy niewinnych.

Środki te prześladowcze, zarządzone przeciwko poddanym austryackim, właśnie w przededniu wizyty cesarza Franciszka-Józefa w Berlinie, stanowią ciekawą ilustracyę stosunków niemiecko-austryackich, a w szczególności cierpliwości, z jaką rząd austryacki znosi policzki, zadawane mu nieustannie przez najserdeczniejszego jakoby przyjaciela i sprzymierzeńca.

Nabożeństwo.

Z powodu odbytego 75-letniego jubileuszu istnienia Cechu piekarskiego w Łodzi, odprawionem będzie nabożeństwo dziękczynne w kościele ewangelickim św. Trójcy o godz. 10 rano, dnia 26 kwietnia 1900 r. na które uprzejmie zaprasza wszystkich członków, jak również i dobrze nam życzących. **Zarząd.**

Telegramy.

Petersburg, 23 kwietnia. Prezesowi warszawskiego sądu okręgowego, Pistolkorsowi, Najwyżej rozkazano być członkiem konsultacyi przy ministeryum sprawiedliwości; prezesowi sądu okręgowego piotrkowskiego, Banichowi, rozkazano Najwyżej być prezesem sądu okręgowego warszawskiego.

Kraków, 23 kwietnia. Henryk Sienkiewicz wygłosi odczyt na rzecz domu imienia Matejki. Będzie to ustęp z „Krzyżaków“ p. t. „Bitwa pod Grunwaldem“.

Lwów, 24 kwietnia. Cała poważna prasa polska twierdzi, że Koło polskie odsunie się od czechów na wypadek, gdyby ci chcieli rozpocząć w parlamencie obstrukcyę. Czesi będą zupełnie osamotnieni.

Wiedeń, 24 kwietnia. Projekt Koerbera do ustawy językowej uznaje po części uprawnienie języka czeskiego w urzędowaniu wewnętrznem władz w Czechach i na Morawach, natomiast ustanawia czysto niemiecki obszar językowy, w którym nawet podania stron w języku czeskim przyjmowane nie będą. Prasa czeska uznaje projekt za zupełnie chybiony i niewystarczający. Prasa niemiecka zajęła również wobec projektu stanowisko odporne, tak, że rozwiązanie rady państwa po ukończeniu sesyi delegacyjnej zdaje się być nieuniknione.

Wiedeń, 24 kwietnia. „N. W. Tagbl.“ twierdzi, że gabinet Koerbera ustąpi niebawem umiarkowaniu autonomistycznemu gabinetowi ks. Alfreda Lichtensteina. Stronnictwo chrześciańsko-społeczne d-ra Luegera, przyłączyłoby się w takim razie do większości.

Konstantynopol, 24 kwietnia. Sułtan nakazał niezwłocznie wypłacenie Stanom Zjednoczonym umówionej indemnizacyi, skutkiem czego zatarg turecko-amerykański uważać można za usunięty.

Londyn, 24 kwietnia. Generał Rundle na czele 12000 i generał Brabant na czele 7000 ludzi atakują boerów pod Wepener i nad granicą kraju Basutów.

Waszyngton, 24 kwietnia. Izba reprezentantów przyjęła projekt powiększenia floty amerykańskiej.

Londyn, 24 kwietnia. Dzienniki angielskie z rządowemi na czele przypisują duże znaczenie spotkaniu się w Altonie cesarza Wilhelma z księciem Walii. Upatrują one w tym kroku cesarskim oczywisty zamiar zaparcia się anglofobii, na którą choruje od czasów Bismarka część opinii publicznej w Niemczech.

Ceny targowe na Zielonym Rynku. Dziś płacono: Jeden funt mięsa wołowego 12—17 kopiejek., funt wieprzowego 13—16 kop., funt cielęciny 13—14 kop., funt szmalcu 20 kop., funt słoniny 20 kop., kaczka 75 k., gęś 1 rb. 65 kopiejek, kura 80 kop., indyk 4 rb. 25 k., indyczka 1 rb. 65 kop., kwarta masła 80 k., mendel jaj 30 k., kwarta śmietany 30 kop., kwarta mleka 6 kop., kwarta twarogu 12 kop., funt jabłek 10—12 kop., funt śliwek suszonych 20 k., funt grzybów suszonych 60 kop., funt ryby śniętej 13 kop., śledzie po 3—4 sztuka, funt sera szwajcarskiego 24 kop., minogi po 2 kop. sztuka, funt powideł 15 kop., ćwiartka kartofli 55 kop., funt chleba pszennego 4 kop., funt chleba gryskowego 3 kop., kwarta mąki pszennej 6 kop., kwarta—żytniej 4 kop., kwarta kaszy pszennej 12 kop., kwarta gryczanej 8 k., kwarta perłowej 11 kop., kwarta jęczmiennej 6 k., kwarta jaglanej 8 kop., kwarta szablaku 8 kop., kwarta grochu 7 kop., kwarta ryżu 20 kop., kwarta manny 10 kop., pomarańcza 3—4—5 kop., cytryna 2½ k., funt szynki 20 kop., funt masła topionego 30 kop.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL VICTORIA. Handschin, Stemkalk, Goldberg, Frischberg i Henig z Warszawy — Lewin z Wilna — Tyc z Kalisza — Reicher z Odesy — Heyman z Będzina—Kucharski z Piotrkowa — Schmidt z Moskwy — Zubowski z Chełma.

HOTEL POLSKI. Kreczmer z Warszawy—Reizacher z Wałowic — Zachs z Łodzi — Rasz z Turku — Przedborski i hr. Tarło z Warszawy—Zakrzewski z Gorzelni.

OGŁOSZENIE. 440—3—3

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że wyszczególnione poniżej towary, nieodebrane do dnia 1 (14) kwietnia 1900 roku jeśli właściciele ich nie zgłoszą się w terminie oznaczonym w artykule 90 NAJWYŻEJ Zatwierdzonej ustawy rosyjskich dróg żelaznych, będą sprzedane drogą licytacyi na stacyi Łódź po upływie trzech miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia.

№№ frachtów	Czas przybycia		STACYE		NAZWISKO		Ilość sztuk	GATUNEK TOWARU	Waga	
	Rok i miesiąc	Data	Wysyłająca	Odbierająca	wysyłającego	odbiorcy			pudy	funt.
	1900									
1564	Luty	26	Kijów P. Z.	Łódź	Fabryka Chem.	Okaziciel	6	Farba wap. sucha	21	35
140	„	27	Ruda Guz. W.	„	Lewkowicz	„	1	Płótno jutowe	1	—
149	„	28	Włocławek	„	Ł. Tarło	„	3	Skrzynki próżne	2	15
4891	„	26	Warszawa W. zw.	„	Dangel	„	1	Wino szampańskie	4	15
569	„	29	Semibratowo	„	Jakowlew	„	1	Towar wełniany	1	34
366	„	29	Moskwa m. M. Kaz.	„	Miur i Moryliz	GA.Sebastjan	1	Samowar miedz.	—	23
401	„	29	Pawłograd K. Ch. S.	„	Elmajer	Okaziciel	1	Mąka krupcz.	5	—
3988	„	28	Achtyrka m. Ch. M.	„	Pugajew	„	1	Tow. łokciowy	1	34
2674	„	29	Sosnowiec Iw. D.	„	W. Szwarc	„	1	Wyroby żelazne	5	—
10557	„	27	Moskwa tow. M. Brz.	„	Kaulen	„	7	Odpadki wełniane	25	16
8178	„	24	St. Petersburg P.W.	„	G Wege	„	8	Ultramar. sucha	28	8
1761	„	28	Dwińsk P. W.	„	latycki	„	1	Tow. łokciowy	6	12
8074	„	29	Lublin Nad.	„	Silberszac i Szatan	„	2	Klamry żelazne	18	08
361	„	28	Brześć I	„	Szteinberg	„	1	Miedź w kawałk.	1	37
34	„	29	Siedlce		Czarna Broda	„	1	Wyroby wełniane	1	24
375	„	29	Brześć I	„	Kanel	„	6	Gilzy do papier.	16	—
4888	„	28	Rostów m.	„	Br. Frenkel	„	2	Nacz. aptek. szkl.	7	5
20247	„	29	Ługlańsk	„	K. Popow	G. Lorenc	1	Wyroby wełniane	3	—
100	„	11	Czernigów	„	Margolis	Okaziciel	1	Towar łokciowy	1	28
441	„	29	Kursk posp.	„	Wipperat	„	1	Sprzęty domowe	—	20
289	„	29	Rylsk	„	Koraczkow	„	1	Towar wełniany	3	20

Ogłoszenie.

47790 1—1

Zarząd Drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej.

podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że stosownie do 40 i 90 artykułu ogólnej ustawy rosyjskich dróg żelaznych, i postanowienia Pana Ministra dróg i komunikacyi z dnia 19 października 1890 r. za № 122922, na stacyi Łódź sprzedawane będą d. 14/27 kwietnia) 1900 o godzinie 10 rano następujące towary:

№№ porządk.	GATUNEK TOWARU	Ilość sztuk	Waga		Czas przybycia		STACYE		NAZWISKO	
			pudy	funt.	Rok i miesiąc	№ frachtowy	Wysyłające	Odbierające	wysyłającego	odbiorcy
1	Węgiel kamienny	wag.	765	—	1900 26/III	18832	Dąbrowa Górn.	Łódź	Goldsztejn	Okaziciel
2	„	„	765	—	1900 26/III	18871	„	„	„	Rosenbaum
3	„	„	765	—	1900 26/III	18870	„	„	„	„
4	„	„	725	—	1900 25/III	18796	„	„	„	„
5	„	„	765	—	1900 26/III	18872	„	„	„	„
6	Wino	1 b.	1	29	1900 21/III	1038	Granica posp. W.	„	Kurc	Okaziciel
7	Masło krowie	1 sk.	4	—	1900 22/III	10496	Miechow Iw. D. p	„	Gejmas	Gejmas
8	„	1	3	—	1900 17/III	10428	„	„	„	„
9	„	1	3	20	1900 24/III	10505	„	„	„	„
10	Jajka kurze	5 sk.	26	—	1900 21/III	14790	Ostrowiec Iw. D. p.	„	Goldwasser	Okaziciel
11	Olej ze słonecznika	1	38	5	1900 23/III	7317	Warszawa W. zw.	„	Datyner	„
12	Wino	1	7	10	1900 19/III	4118	Kiszyniów P. Z.	„	Herszman	„

Uwaga. W razie gdyby w oznaczonym wyżej dniu licytacya nie doszła do skutku, to powtórna sprzedaż odbędzie się 17/30 kwietnia r. b. o godzinie 10 rano.

OGŁOSZENIE. 398—1—1

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że stosownie do 40 i 90 artykułu ogólnej ustawy rosyjskich dróg żelaznych, i postanowienia Pana Ministra dróg i komunikacyi z dnia 19 października 1890 r. za № 122922, na stacyi Łódź sprzedawane będą dnia 15/28 kwietnia 1900 r. o godzinie 10 rano następujące towary:

№№ porząd.	GATUNEK TOWARU	Ilość sztuk	Waga		Czas przybycia		STACYE		NAZWISKO	
			pudy	funt.	Rok i miesiąc	№ frachtowy	Wysyłające	Odbierające	wysyłającego	odbiorcy
1	Ser ruski	1	3	38	1900 23/III	82	Siedlce posp. Nad.	Łódź	Ryzal	Okaziciel
2	Masło krowie	1	3	35	1900 26/III	611	Gorodieja M. Brz.	„	nieczytelny	„
3	Wędlina wędzona	2	32	—	1900 25/III	1494	Zdołbunowo P. Z.	„	Moge	„

Uwaga. W razie, jeżeli licytacya w oznaczonym wyżej dniu nie przyjdzie do skutku, to powtórna sprzedaż odbędzie się 17/30 kwietnia 1900 roku o godz. 10 rano.

OGŁOSZENIE.

ZARZĄD

Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

ogłasza, że bagaże, według niżej wyszczególnionych kwitów, nieodebrane do 1 kwietnia r. b. i wykazane w tem ogłoszeniu oraz zapomniane lub pozostawione na stac., w wagonach, lub też na torze drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej, będą zachowane na stacyi Łódź począwszy od dnia ogłoszenia, aż do czasu upłynięcia czterech miesięcy, a następnie w razie nieodebrania przez właściciela bagażów lub zapomnianych rzeczy, takowe zostaną na zasadzie artykułu 40 i 90 Ogólnej Ustawy dla dróg żelaznych rosyjskich sprzedane na publicznej licytacyi:

1) stacya wysył. Aleksandrów d. 1 marca № kwit. bagaż. 542
2) „ „ Aleksandrów d. 1 „ „ „ „ 543
3) „ „ Odessa d. 7 „ „ „ „ 465
4) „ „ Warszawa d. 14 „ „ „ „ 772

Na stacyi Łódź: mały tekturowy koszyk, zwykły kij, wzory wyrobów terrakotowych, mufka, zwykły kij i pas, czarna mufka, baszłyk, atlas geograficzny, żydowska czapka, rękawiczki dziecinne.

Na stacyi Koluszki: szary stary chałat, czarna mufka futrzana w niej biała chustka do nosa i rękawiczki, kij, żydowska czapka w pudełku, klucz, parasol. 470—3—2

Dobra okazya!

Są zaraz do sprzedania używane maszyny parowe o sile nidić. IP 120. 90, 50, 40. Bliższa wiadomość w biurze technicznym **Karol Somya, Łódź, Piotrkowska № 192.** 472—4—1

Do wynajęcia

2 mieszkania letnie po 3 pokoje z kuchnią i werendą w Bolesławowie położonym o 10 wiorst od stacyi Andrzejów. Bliższych szczegółów udzieli ogrodnik miejscowy. 477—3—1

!! NOWOŚĆ !!

Ważne dla pp. budowniczych i obywateli.

Na zasadzie kilkoletniej praktyki w Ameryce i gruntownej znajomości fachu podejmuje się **robót cementowych** (wylewania cementem trotuarów, podwórz, piwnic, suteryn, sklepów rzeźnickich etc.), nowym ulepszonym i tanim systemem, dotąd u nas nie znanym. Oferty w administracyi redakcyi „Rozwojn“ sub lit. „Cement“. Potrzebny ajent. 476—2—1

OGŁOSZENIE.

Letnie mieszkania

we wsi kościelnej Podklasztor nad rzeką **Pilicą** do wynajęcia. Okolica piękna, zdrowa, wygodna, tania, od Piotrkowa 14 wiorst szosą. Mieszkania urządzone z wszelkiemi wygodami, zbudowane w wielkim ogrodzie parkowo-owocowym. Wiadomość u proboszcza w Sulejowie-Podklasztorzu. 464—10—1

Do wynajęcia

zaraz lub od 1 lipca 5 lub 6 pokoi z wszelkiemi wygodami. Pasaż-Szulca № 21. 454—3—2



Ulica Spacerowa, we własnym budynku.

otwarte codziennie od godz. 10 rano do 11 wieczór.

Najnowsze muzeum i panopticum

KAROLA STEFANA.

Wielka wystawa figur woskowych, artystycznie wykonanych. Grupy historyczne, mitologiczne i alegoryczne. Wielka galerya znakomitych i znanych osób. Piękna panorama zawierająca w sobie bardzo zajmujące widoki całego świata. Wielkie anatomiczno-naukowe muzeum (w poniedziałki i piątki wyjątkowo dla dam).

Cena za wejście do muzeum 25 kop. Dzieci 15 kop.
Do oddziału anatomicznego 15 kop. 475-4-1

Zaginęła karta pobytu na imię Adolf Gudryan wydana z gminy Radogoszcz. 491—3—2

Zaginęła karta pobytu na imię Wiktorya Gadułka wydana w magistracie m. Łodzi. 482—3—3

Zaginęła dziewczynka 3-ch letnia ubrana w jasną sukienkę z gołą główką, na imię Cecylia. Odprowadzić na ul. Nawrot № 39 m. 16 do rodziców Kulawieckich 1-1

Zaginął paszport na imię Tomasz Bartosiński, wydany z gminy Rembów pow. Opatowskiego. 477—3—3

Nowo-otworzona Pracownia pończoch

przyjmuje wszelkie roboty w zakres pończosznictwa wchodzące, z własnej i swej wełny, jak również podejmuję się nadrabiania pończoch i wszelkich reperacyi, które wykonywa z największą akuratnością po cenach umiarkowanych.

Piotrkowska № 142 m. 12.

Obwieszczenie.

DYREKCYA

Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi.

W uzupełnieniu obwieszczenia swego z dnia 9/22 marca r. b. za № 4272 Dyrekcya na zasadzie § 76 Ustawy Towarzystwa podaje do powszechnej wiadomości, że na porządek dzienny zwyczajnego zebrania ogólnego członków Towarzystwa mającego się odbyć w dniu 13/26 kwietnia r. b. zapisane zostały, dodatkowo, następujące przedmioty.

1. Wniosek stowarzyszonych co do udzielenia ofiary, z funduszów Towarzystwa, na projektowany kościół katolicki mający się wznieść, w Łodzi na placu szpitalnym.

2. Trzy wnioski stowarzyszonych w kwestyi rewizyi instrukcyi technicznych Towarzystwa i podwyższenia tabel szacunkowych budowli i placów, w celu udzielania wyższych niż dotąd pożyczek na nieruchomości łódzkie.

3. Odezwa wójta gminy Radogoszcz, jako pełnomocnika obywateli przedmieścia Bałuty o wydawanie pożyczek na nieruchomości, tamże położone.

Prezes **E. Herbst**

—1—1 Dyrektor Biura **A. Rosicki**

Łódź, dnia 10 marca (23 kwietnia) 1900 r.

Syndyk tymczasowy masy upadłości Leizora Cytryna

wzywa wszystkich wierzycieli tegoż Cytryna, aby w ciągu dni czterdziestu, licząc od daty niniejszego ogłoszenia, stawili się osobiście lub przez pełnomocników przed niżej podpisanym i aby złożyli mu swe tytuły albo przesłali je do kancelaryi sądu Okręgowego w Piotrkowie.

Aleksander Babicki adwokat przys.

Łódź, Nowy-Rynek № 9.

Ogłoszenia drobne.

Akuszerka przyjmuje panie na czas dłuższy. Udziela porad swej specyalności. Pokoje oddzielne, wspólne z nowoczesnemi wygodami. Cena przystępna. Zielna № 29, I-sze piętro, front róg Świętokrzyskiej w Warszawie. 2—52—34

Człowiek w średniem wieku znający język rosyjski i polski poszukuje miejsca zaraz magazyniera, bierforlegra. ekspedyenta towarów i t. p. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ dla „J. K.“ 3—3

Do wynajęcia zaraz 2 pokoje z kuchnią Ul. Pasaż Szulca № 1. 469—3—3

Do sprzedania młyn wodny na dobrych warunkach w bliskości Pabianic. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“. 495-3-1

Dnia 17 kwietnia wyszła z domu dziewczynka mająca lat 14 z gołą głową, w sukni czerwonej na imię Ewa, do dnia dzisiejszego nie powróciła. Odprowadzić na ul. Milsza № 42 do Wojciecha Himer. Nieprawnie przetrzymujący pociągnięty będzie do odpowiedzialności. 496-2-1

Do wynajęcia zaraz duży pokój z kuchnią na parterze. Konstantynowska 51. 494—3—1

Jest do oddania na własność chłopczyk (sierota) mający 2 lata, ochrzczony z rodziców wyznania rzymsko-katolickiego. Ul Dzielna № 14 stróż wskaże. 487—2—2

Obiady prywatne, smaczne i zdrowe, po 40 i 50 kop. Piotrkowska № 93 m. 15. d. —

Obiady prywatne. Ul. Przejazd № 8 m. 9. Mogą być wysyłane do domów.

Praktykant poszukuje zajęcia u dentysty. Oferty przyjmuje redakcya „Rozwoju“ pod „Praktykantowi“. 481—4—3

Osoba inteligentna, posiadająca gruntowną znajomość języków obcych oraz język polski, poszukuje lekcyi lub korepetycyi w zakresie swej specyalności. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ sub. „Osoba“. 442—12—3WS

Potrzebne są maszynistki umiejące dobrze szyć bluski, również potrzebne są maszynistki specyalnie do bielizny, staniczarki i podręczne. Wiadomość „Pierwsza warszawska konkurencya“, Piotrkowska 41 495—3—1

Poszukuję osoby w średnim wieku, obeznanej z handlem spożywczym. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ pod lit. D. D. 497—3—1

Profesor paryżanin, drugi dr. ph. Berliński i Krakowski, wyuczają w kilku miesiącach gruntownie rosyjskiego, polskiego, francuskiego i niemieckiego języka i oduczają bełkotania. Ulica Krótka № 3. Przyjmują cały dzień. 3—.1 SS

Rutynowana buchalterka poszukuje prowadzenia książek handlowych na godziny. Oferty dla „Buchalterki“ w redakcyi „Rozwoju“. 465—3—.2

Sklep spożywczo-dystrybucyjny z piwną ławką na sprzedaż na miasto przy fabryce w zaludniowym punkcie zaraz do sprzedania tanio. Obrót tygodniowy 250 rb. komorne 160 rb. rocznie. Wiadomość ul. Drewnowska № 45 w sklepie. 484—3—2

Sklep do wynajęcia zaraz, tamże szafy i kontuar do sprzedania. Ul. Piotrkowska № 13. Lübke. 468-3-3SWS

Staniczarki, spódniczarki i dobre podręczne potrzebne zaraz. Mikołajewska № 22. 483—3—4

Sklep spożywczo-dystrybucyjny z powodu zmiany interesu jest do sprzedania. Wiadomość na miejscu: ulica Św. Emilii № 46 przy fabryce Scheiblera na Pfaffendorfie. 473—3—3psw

Tapicer samotny, młody, potrzebny na wyjazd zaraz. Wiadomość ul. Ogrodowa № 26 korytarz 13 mieszk. 16. 485—3—2

Uzdolniona krawcowa poszukuje szycia w domu prywatnym. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“. 481—3—2

Warszawskie obiady gospodarskie smacznie i zdrowo przyrządzone w domu i na miasto. Skwerowa № 15 m. 1, parter front. 498-4-1WS

Zaginęła karta pobytu na imię Bronisława Wróblewska wydana w magistracie m. Łodzi. 480-3-2

Дозволено цензурою, г. Лодзь 10 Апрѣля 1900 г.

Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.** **W drukarni „Rozwoju,“ Piotrkowska № 111**